

Czy to Burka, czy nie Burka

9 września 2018

Widzimy je coraz częściej na ulicach Londynu, jak snują się kobiety widma, czasem z zakupami, czasem z dziećmi, lecz anonimowe i usuwające się w cień. Ale oczy które spoglądają spod czarnego kaptura i szalu oglądają żywo co się w okolicy nich dzieje mimo że reszta twarzy pozostaje zakryta.



Oczy zastępują rolę pozostałych zmysłów, nie tylko widzą, ale jakby słyszą, i czują otaczającą ich atmosferę. A my najczęściej spoglądamy na nich z pewną irytacją, a czasem ze współczuciem, a jeszcze rzadziej z bojaźnią. Jako Europejczycy myślimy wciąż, co nakazuje im kamuflować tak intensywnie swoją kobiecość, a nawet swoje człowieczeństwo?

Duże wrażenie na mnie robi coroczny ich widok na Ealing Common w pierwszym dniu święta Eidh, gdy setki kobiet, najczęściej chyba Somalijki, zjawiają się ze swoimi dziećmi na nowo otworzonym lunaparku, celebrując koniec Ramadanu, miesiąca intensywnego postu.

Ta czerń wychylająca się z samochodów i autobusów przypomina mi, mimo woli, chmarę czarnych ptaków Hitchcocka rzucających się na swoją ofiarę, choć właściwie na nikogo nie napadają i biernie przyglądają się swoim dzieciom na huśtawkach i

karuzelach. Lecz po czasie jedna czy druga, czując się co raz swobodniej w gronie swoich koleżanek, też zasiadają do bardziej ryzykownych pojazdów i dają się ponieść emocjom wirującego smoka.

Obserwuje je też w bardziej ożywionej formie, gdy kłóćą się o ceny na rynkach z żywnością lub gdy trzeba poskromić głośniejsze dzieci w autobusie. Nabierają wówczas podmiotowości. Wiadomo, że pod tą garderobą, tzw. nikabem, myśli i chodzi prawdziwa matka, żona, gospodyni.

Ich ubiór na ulicy nieco mnie drażni ale myślę wciąż, że każdy w tym wolnym kraju ma wybór ubrać jak się chce, i obecność ich na ulicy, jak większość Londyńczyków, po prostu toleruję. Trudniej dla mnie, gdy miałem z nimi do czynienia sam na sam, np. w biurze, czy na zebraniach komitetu policyjnego.

Pamiętam jak w którymś sądzie kazano osobie ubranej w nikab, zdjęć okrycie twarzy nim mogła wystąpić jako świadek. Myślę, że i słusznie bo jak można zakrywać twarz która dla normalnego Europejczyka jest "zwierciadłem duszy" i tylko przez odczytanie całej twarzy można zdecydować czy daje się wiarę słowom tej osoby.

Warto zauważyć, że na ogół noszenie bardziej powszechnego hidżabu, czyli chusty zakrywającej tylko górną część głowy, nie wywołuje podobnych negatywnych reakcji, mimo że kobiety muzułmańskie zaczęły je nosić w Anglii zaledwie dziesięć lat temu.

Nawet burmistrz Londynu, Sadiq Khan, zwrócił uwagę, że takie okrycia głowy nie były znane w jego dzieciństwie. Hidżaby często są wielobarwne i dopasowane do koloru reszty ubioru, i nie krępują ruchu a twarz jest wciąż widoczna. Do tego rodzaju ubioru przyzwyczaiały nas już dawno temu katolickie zakonnice, a do nich zawsze zwracano się z respektem.

Często noszenie hidżabu traktowane jest przez młodsze muzułmanki, jako akt wyrazu tożsamości muzułmańskiej. I trzeba

przyznać, że osoby noszące je w niczym nie podważają swojego ludzkiego oblicza. Krzyczą, sprzeczą się, hałasują, żartują, chodzą po sklepach, idą na mecze sportowe i koncerty, przyjaźnią się koleżankami z innego pochodzenia, choćby i z Polkami.

Natomiast często to one właśnie traktują ze zgorszeniem inne muzułmanki ubrane w nikab, albo jeszcze gorzej, w burkę, którą nosiły kobiety w Afganistanie pod jarzmem Talibów, gdzie nawet oczy są zakryte i można patrzeć tylko przez osiatkowany otwór. Uważają, że to jest częścią zniewolenia kobiet w kraju gdzie kobiety starają się uwolnić z tradycyjnych więzi, które krępowały ich swobodę osobistą i możliwość kariery.

Nawet pisarze muzułmańscy zwracają uwagę, że zakrycie głowy nie jest wcale wymagane przez Koran i raczej należy do lokalnych tradycji pustynnych, wśród których powstał Islam przejmując lokalne tradycje. Nakrycia na głowie nie nosiły tradycyjnie muzułmanki w Maroko, czy Nigerii, czy w Indiach, czy w Malezji lub Indonezji.

W państwach islamskich jak Syria pod rządami Assada, czy Turcja pod rządami Ataturka, czy Iran po rządami Szacha, wręcz zmuszano kobiety, aby nie nosiły nakrycia na głowie. W pierwszych wystąpieniach demokratycznej opozycji przeciwko Szachowi, nawet muzułmanki z poglądami liberalnymi naumyślnie nosiły nakrycia na głowie jako znak protestu przeciw tyranii Szacha.

Później Chomeini wprowadził w Iranie przymus noszenia czadoru, czyli czarnego ubioru zakrywającego całe ciało, za wyjątkiem twarzy, a obecnie odważne młode kobiety buntują się przeciwko temu i zdejmują chusty, za co im grozi więzienie.

Natomiast ta inność ubioru nikabu, która wielu denerwuje, a innych tak intryguje, staje się źródłem różnych kawałów w gorszym i lepszym guście. Bo to, co nas straszy tylko pokonujemy jeżeli możemy z tego się pośmiać. W końcu drwiny z

religii mają już długą tradycję w Wielkiej Brytanii, szczególnie jeżeli dotyczą przykładów hipokryzji, religijnej tępoty czy nadmiernej pychy. Popularne były skecze antyklerykalne Davida Allena, czy serial telewizyjny „Father Ted”.

Już sami muzułmanie przyzwyczajają się do tej tradycji przy równie popularnym serialu telewizyjnym „Citizen Khan”, w którym przedstawia się hipokryzję i nadgorliwość przeciętnej rodziny pakistańskiej w Birmingham. Lecz i tu, jak i w innych przypadkach gdzie żartuje się z muzułmańskich praktyk religijnych, pewne oburzone grupy organizują protesty i są nawet przykłady gróźb na życie aktorów i producentów serialu.

Trzeba też pamiętać, że wśród protestujących są Brytyjczycy, którzy oskarżają takie programy o podważanie wartości mniejszości narodowych i obrazę uczuć religijnych. Często te same osoby nie mają nic przeciw satyrze anty-katolickiej, a oburzają się na satyrę anty-muzułmańską, co już jest samo w sobie przykładem pewnej hipokryzji. Warto też przypomnieć, że ostatnio najwięcej protestów przy wznowieniu filmu „Życie Briana” pochodziło, nie od obrażonych chrześcijan, lecz od muzułmanów dla których postać proroka Jezusa jest święta.



Burza rozpętała się na dobre gdy znany felietonista i były minister spraw zagranicznych, Boris Johnson, pozwolił sobie

zadrwić z kobiet noszących nikab (w swojej ignorancji mylnie nazwał ich strój burką), porównując ich do czarnych skrzynek pocztowych czy rabusiów bankowych. Lecz w tym samym artykule bronił prawo kobiet do noszenia tego stroju.

Opinia wśród dziennikarzy, polityków i innych publicznych komentatorów była podzielona. Z jednej strony były protesty muzułmanów obrażonych za wyśmiewanie się z ich tradycji, protesty kobiet, że mężczyzna pomniejsza kobiety krytykując ich ubiór i protesty komentatorów, głównie przeciwników politycznych, którzy byli oburzeni na prowokacyjny sposób, w którym Johnson podjął na swój sposób dość poważny, ale również delikatny, temat.

Z drugiej strony były protesty przeciwko protestującym. Broniono jego prawo do wolności słowa i prawo do wyrażania swoich poglądów w sposób humorystyczny. Były też głosy innych muzułmanów aprobuujących krytyczne uwagi Johnsona o konserwatywnych ubiorach ich bardziej zagorzałych współwyznawców.

W tej debacie, poruszone zostały najróżniejsze aspekty norm życia codziennego w wieloetnicznym państwie, czyli wolność słowa, prawo do satyry, respekt dla religii (a szczególnie religii mniejszościowych), społeczna zgodność, integracja mniejszości, prawa kobiet i walka z rasizmem. Wśród osób broniących Johnsona był komik Rowan Atkinson, znany powszechnie jako Jaś Fasola (Mr Bean) który bronił prawa wyśmiewania się z religii.

Lecz inne głosy były już bardziej upolitycznione. Konserwatywny lord, a zarówno mahometanin, Lord Sheikh, oskarżył Johnsona o dostarczenie „tlenu” argumentom rasistów w Wielkiej Brytanii, pisząc z takim brakiem szacunku dla uczuć kobiet muzułmańskich. „Jego uwagi są podżegające, ośmielają bigoterię i nie są dobre dla harmonii między rasami”. Inny konserwatysta oskarżał go o „wprowadzenie metod Trumpa do polityki brytyjskiej”, a premier Theresa May domagała się

bezsukutecznie aby przeprosił (kogo?) za swoje uwagi.

Johnsuna broniłi jego poplecznicy którzy widzą w nim przyszłego premiera odrodzonej Wielkiej Brytanii, wyzwolonej już z kajdan Unii Europejskiej i poprawności politycznej.

Niestety ten hałas polityczny zaostrzył, i przez to samo uniemożliwił, poważną debatę nad akceptacją, czy nie akceptacją, tradycyjnych strojów jak burka i nikab. Ostatnio Francja, Dania, Austria i Niderlandy zakazały tych strojów w miejscach publicznych, najczęściej z powodu obaw o bezpieczeństwo i spójność społeczną. Brytyjczycy nie spieszą się z wprowadzeniem ogólnego zakazu, ale mogą być wprowadzone ograniczenia w poszczególnych urządach.

Natomiast przy obecnej rozognionej debacie Johnson ma zamiar, grając oportunistycznie na populistycznych impulsach, przelicytować dla siebie najbardziej konserwatywne skrzydło w swojej partii, aby przejąć z czasem rolę przywódcy partii i ostatecznie, rolę premiera.

Autorstwo: Wiktor Moszczyński

Zdjęcie: [Hans](#) (CC0)

Źródło: Cooltura.co.uk